

Cena Kurjera
W Lwowie:
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadwyżką do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.
Na prowincji:
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicę kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza po 1000 na 1 rub. 3 ent.
 Makrologia lub Korespondencje prywatne — na każdy wiersz 12 ent. Reklamy w rubryce „Nadesłane” na każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie wwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Bewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie:
 Dnia: Boże Narodzenie.
 Wtorek: Szczeban m.
 Piątek: Jana ew.

Grecko-katolickie:
 Ewstratja ep.
 Ftyrsa m.
 Ełwteryja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Welno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, bażanty, kurapatwy, słonki, jaszczki, cięźzewie, grusze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 57 m.
 Zachód „ o 4 g. 04 m.
 Barometer 769. Pochmurno.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata Kurjera wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Odstępcy sprawy narodowej.

Ze Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wystąpili wszyscy księża, podając za powód, iż nie mogą należeć do Związku, w którym są członkami także innowiercy i żydzi.

Obecnie jeden z tych księży zamieścił w wychodzącym w Ameryce *Wiariusie* szereg „Dumań o Sejmie”. Autor stara się dowieść, iż księża dobrze uczynili, występując ze Związku, bo — zdaniem owego kapłana polskiego — naród polski w Ameryce nie jest narodem polskim, że przeto Związek Nar. Pol. nie może reprezentować interesów krajowych, że tem samem osoby stojące na czele Związku nie odgrywają żadnej roli politycznej. Zdania powyższe motywuje szanowny roszak-kapłan następującą dedukcją, którą powtarzam dosłownie:

„Tu w Ameryce dla Ojczyzny i Polski miejsca nie ma! Jeżeli w Polsce wybuchnie powstanie, my stąd się nie ruszymy bić Prusaka i Moskala. My nie wrócimy nawet do kraju, chociaż Polska odzyska niepodległość, gdyż tam jest i będzie bieda i nędza”.

Okropne to, oburzające wyznanie upadłego moralnie odstępcy-emigranta zasługuje, aby je postawić pod pręgierz całego narodu.

Pięknie też i z godnością odpowiedział na tę upadającą spowiedź Franciszek Gryglaszewski, zastępujący cenzor Związku Narodowego Polskiego. W organie związkowym *Zgoda* przytacza on słowa „Dumań” i tak powiada: „Jeżeli zdanie autora „Dumań” jest zdaniem wszystkich tutejszych księży, należy podług mnie podziękować Bogu, że Związek pozbył się zakaly nie tylko Związku, ale całego polskiego społeczeństwa.

„Podług mnie Polacy przybyli do Ameryki z jednej strony za chlebem, z drugiej strony przynieśli z sobą cały zapas niewyczerpanego źródła miłości ojczyzny, wiary w Boga i nadziei, że Polska będzie wolną i niepodległą. Jako synowie jednej ziemi, członkowie jednego rozwiartowanego narodu, łączymy się w związek w tym celu, aby wspólnymi siłami dążyć do zachowania w sercach naszych tego, czego wrogowie wydrzeć nam nie zdołali.

„Pracować winniśmy na wolnej amerykańskiej ziemi, nie tylko dla siebie, ale i dla kraju, którego jesteśmy i zostaniemy synami. Głosem wolnym przemawiać musimy do wrogów, którzy nas słyszą i z nami się liczą. Czynami wspierać nam wypada dążenia naszych braci i ojców z za oceanu.

„Skoro usłyszymy dzwoniący dla Polski,

wielką godzinę odrodzenia, rzucimy i my nasz grosz i krew naszą na szalę narodowych wypadków. Do wolnej Polski wrócimy gromadnie, nie obawiając się tam biedy i nędzy, gdyż ta czekać tam będzie tylko takich plugawych ludzi, jak autor „Dumań” i jego klika, dla której i Ojczyznę i Bogiem jest dolar, chociażby z błota wyciągnięty i krwią bratnią zbryzgany.

„Społeczeństwo amerykańsko-polskie jest istotną częścią narodu polskiego, Związek Narodowy jest przedstawicielem tego społeczeństwa”.

Cześć Związkowi zacnych patriotów, cześć czcigodnemu jego cenzorowi!

Pomoc dla ludu.

Wszystkie dzienniki w Polsce zajmują się sprawą nędzy galicyjskiej, z wyjątkiem Galicji. Wobec postępowania prokuratury lwowskiej, która nas konfiskuje za faktyczne doniesienia, uważając je za „przesadne” i „bezpodstawne”, nie możemy powtarzać tych głosów, ale zalecamy je posłom do odczytania. Szczególnie zasługują na to artykuły Prusa w warszawskim *Kurjerze codziennym*, który każdemu austrjackiemu mężowi stanu powinien dać wiele do myślenia.

Niemniej od polskich pozagalicyjskich podają dzienniki wiedeńskie szczegóły takie, które opiewają daleko jaskrawiej od naszych. Rząd centralny i jego prokuratorja w Wiedniu nie widzi w tem nic „niepokojącego”.

U nas zamilkły dzienniki i tylko jedyna *N. Reforma* poświęca dziś artykuł wstępny sprawie głodowej. Z obawy, aby nas nie skonfiskowano za jego powtórzenie, umieszczamy tylko końcowy jego ustęp, który opiewa:

„Jeżeli ktoś roboty włościańskiej, który w lecie miał cenę taryfową 50 złr., teraz idzie na zabicie za cenę skóry, tj. za siedm złr., a nawet znacznie taniej, a gdyby był przeżywiony przez zimę do wiosennej zielonej paszy choćby bardzo skąpo i nędznie paszą dostarczoną wartości 30 złr. to na wiosnę do robót w gruncie będzie mieć z pewnością wartość najmniej siedm dziesięciu złr. Każdy nakład wydany na uratowanie kapitału, tkwiącego winwentarzu żywym, któremu grozi doszczętne zniszczenie, będzie lokacją, która się dobrze opłaci tak dla każdego poszczególnego właściciela, jak dla całego kraju. A rozchodzi się tu nie tylko o uratowanie tego kapitału obrotowego od zupełnego zmarnowania, ale o utrzymanie niezbędnych środków i warunków dalszej pracy na roli. Gdzie inwentarz zginie, lub choćby tylko uszczupli się znacznie, tam z braku siły roboczej rola będzie leżeć odłogiem, albo tak niedostatecznie będzie obrobiona, że plonów nie wyda — więc nędza u ludzi przeciągnie się jeszcze o rok dłużej... Z tych powodów wzywamy i błagamy o pospiech w organizowaniu komitetów ratunkowych, w celu dostarczania pomocy a szczególnie paszy w naturze.”

Z tajemnic „Zawedenja”.

Na artykuł nasz, umieszczony niedawno pod tym tytułem, otrzymaliśmy od dra Pawęckiego następujące piśmienne sprostowanie, które umieszczamy nie na podstawie „przysługującego drowi P. prawa wedle ustawy prasowej”, jak chce sam jego autor (prawnik!), gdyż artykuł nasz nie mieścił w sobie nic, prócz zapytania dodanego do *rzeczywistego* a nie fikcyjnego listu pewnego wło-

ścianina, którego nazwiska i miejsca pobytu (a więc i powiatu) na jego własną prośbę zdradzać nie chcieliśmy. „Sprostowanie” dra Pawęckiego pomieszczamy tylko jako informację dla interesowanego włościanina:

„Opisany w nrze 354. *Kurjera lwowskiego* w artykule pod napisem „Z tajemnic Zawedenja” fakt, dotyczący jakiegoś nienazwanego dłużnika Zakładu z powiatu sokalskiego, jest od samego początku do końca nieprawdziwy, gdyż wcale nie istniał i nie istnieje. Co się zaś tyczy postawionego przez Szanowną Redakcję pytania, gdzie i u kogo się znajdują listy dłużne Zakładu, będące jeszcze w obiegu, to oświadczam, iż jak dotychczas tak i na przyszłość każdemu interesowanemu na żądanie czy to w biurze Zakładu, czy też listownie bliższych informacji udzielię. *Dr. Leon Pawęcki*, likwidator Ogólnego rolniczko-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji”.

Do tego sprostowania, które, jak widzimy, prócz gołosłownego zaprzeczenia, niczego nie prostuje i na postawione przez nas *realne* pytania nie odpowiada, dodamy dla interesowanego włościanina następujące wiadomości, zasięgnięte z ustnej informacji od p. Procyka, drugiego likwidatora „Zawedenja”:

1. Dłużnicy z powiatów *przemyskiego i mościckiego* zostali przez likwidację rzeczywiście odstąpieni „diwoczemu wospytałyszczu”, dokąd też udawać się mają celem spłaty swych długów.

2. Obligacyj zawedenja we Lwowie rzeczywiście dostać już nie można, zresztą dłużnikowi odstąpionemu w drugie ręce na nicby się one nie przydały, gdyż nowy dłużnik mógłby ich nie przyjąć.

3. Licytację realności dłużnika wspomnianego w naszym artykule poprzednim przeprowadził nie bank, ale zapewne fundusz „wospytałyszczu”.

Stosunki narodowościowe w Czerniowcach.

W ostatnim (101) numerze czerniowieckiej *Gazety Polskiej* znajdujemy obszerniejszą pracę statystyczną, opartą na sprawozdaniach ks. prof. Repty, ek. miejskiego inspektora szkół czerniowieckich. Praca ta, zatytułowana „Nasz dziesięcioletni dorobek szkolny w Czerniowcach 1880—1889” podaje nadzwyczaj zajmujący materiał dla oceny stosunków narodowościowych w tem mieście i mimo że najeżona jest cyframi i tabelami statystycznymi, czyta się z wielkim zajęciem. Traktuje ona wprawdzie tylko o frekwencji szkół publicznych i prywatnych, że jednak w szkolnictwie jak w zwierciadle odbijają się najlepiej dążności umysłowe i cywilizacyjne każdego narodu, dlatego też w tym właśnie punkcie najlepiej jest śledzić je i przykładać niejako rękę do pulsu życia narodowego.

Z pracy tej podajemy też czytelnikom naszym parę cyfer i bezpośrednio z nich wynikających wniosków.

W r. 1880 uczęszczało w Czerniowcach ogółem 3123 dzieci do szkół ludowych, w r. 1889 liczba ich wynosiła 5635, to znaczy, że frekwencja wzrosła o 55.42 procent. Na cyfry te składały się pojedyncze narodowości bukowińskie w następującym stosunku:

W roku 1880 uczęszczało do szkół Polaków 693 (22.19 proc.), Rusinów 368 (11.78 proc.), Rumunów 218 (6.98 proc.), Żydów 1211 (38.76 pr.), Niemców 633 (20.26 proc.). W r. 1889 stosunek był następujący: Polaków 938 (16.64 proc.) Rus-



nów 797 (14.14 proc.), Rumunów 690 (12.24 proc.), Żydów 2156 (38.26 proc.), Niemców 954 (16.84 proc.). To znaczy, że procent Polaków zmniejszył się o 5.55, procent Rusinów wzrósł o 2.36, procent Rumunów wzrósł o 5.26, procent Żydów zmniejszył się o 0.50, zaś procent Niemców zmniejszył się o 5.26.

Zmiany te dobitnie pokazują rwanie się do oświaty obu „niepoczętych narodowości“ bukowin- skich — Rusinów i Rumunów, przyczem ci ostatni oczywiście większe wykazują rezultaty, mając po swej stronie arystokrację, duchowieństwo i znaczną część maszyny rządowej. Ze stosunek procentowy zmienił się na niekorzyść Polaków, Niemców i Żydów, to jeszcze nie znaczy, że frekwencja szkolna dzieci, należących do tych narodowości, zmniejszyła się lub stała się mniej intensyw- ną.

Gazeta Polska słusznie zauważa, że „żywiol polski pozostaje w normalnym rozwoju, gdyż żad- ny inteligencji (a właściwie, dodamy nawiasem, należący prawie wyłącznie do inteligentnych, a więc i majątniejszych warstw), zawczasu już (tj. w danym razie do r. 1880) posyłał do szkół taki poczet dzieci, który pozostaje w zdrowym stosun- ku do ilości ludności polskiej, gdy natomiast ży- wiol rumuński i ruski dźwigają się z zamedban- nia“. Ze rzeczywiście rzeczy tak się mają, dowo- dzą cyfry następujące: Ogół ludności Czerniowiec w r. 1880 wynosił 45.600, z których do szkół uczęszczało 6.85 proc. Według narodowości było: Polaków 6707 (tj. 14.70 proc. ogółu ludności), z pomiędzy nich uczniów 10.34 proc., Rusinów 8232 (18 proc. ludn.), z pomiędzy nich uczniów 4.47 proc., Rumunów 6431 (14.10 proc. ludn.), z pomiędzy nich uczniów 3.39 proc., żydów 11.449 (25.10 proc. ludn.), z pomiędzy nich uc- zniów 10.57 proc., Niemców 12.781 (28 proc. ludn.), z pomiędzy nich uczniów 4.95 proc. Nie mamy cyfry ludności Czerniowiec w r. 1889, przypuściwszy jednak, że ludność ta wzrasta ró- wnomiernie, możemy bez obawy wielkiej pomyłki obliczyć procent uczniów w stosunku do starej cyfry. W takim razie otrzymamy procent uczniów Polaków 14 proc., Rusinów 9.67 proc., Rumu- nów 10.72 proc., żydów 18.83 proc., Niemców 7.46 proc.

Z cyfer powyższych widzimy, że stosunkowo do cyfry ludności frekwencja uczniów polskich wzrosła o 4.43 proc., ruskich o 5.20 proc., ru- muńskich o 7.33 proc., żydowskich o 8.26 proc., niemieckich o 3.51 proc. Drobnym stosunkowo pro- cent Niemców objaśnia się zapewne tem, że wię- kszą część Niemców przebywa w Czerniowcach tylko czasowo, dla zarobku, a lary i penaty swe posiada gdzieś draussen.

Ze element polski pod względem intensywno- ści w frekwencji szkolnej wcale nie osłabł w tem dziesięcioleciu, pokazują jeszcze lepiej cyfry abso- lutne. W porównaniu z r. 1880 jest obecnie w Czerniowcach uczniów polskich więcej o 295, ru- skich o 429, rumuńskich o 472, żydowskich o 945, a niemieckich o 321.

Jak wiadomo, większe różnice w frekwencji przy jednakowym stosunku ludności sygnalizują większe skoki w intensywności oświaty. Tam, gdzie oświata równomiernie jest wysoka, różnice będą coraz to mniejsze, gdyż odpowiadają będą tylko naturalnemu wzrostowi ludności. Jak wi- dzimy z cyfer powyższych, najbardziej ucywilizo- wane elementy grodu czerniowieckiego, Polacy i Niemcy, najmniejsze też wykazują różnice w fre- kwencji szkolnej.

Polacy w Stambule.

Podajemy według *Koresp. polskiej ze Wschodu* wiadomość o Polakach przebywających w Stambule. Prezesem Towarzystwa polskiego w Stambule jest p. A. Michałowski, emigrant z r. 1864, rodem z Litwy, obecnie właściciel magazynu zegarków i biżuterij na Grande rue de Gala- ta. W prowadzeniu skupionej koło niego garstki rodaków był wytrwały, energiczny, pracowity i bardzo pomocny tak stosunkami miejscowemi, jak i stosunkami z emigracją polską w innych krajach. Jest on jednym z czynnych, a wyższymi stopniami odznaczonych masonów francuskiego orjentu. P. Mich. należy mianowicie do loży ca- rogradzkiej „Gwiazda Bosforu“, delegatem której był na tegorocznym kongresie masonskim w Pa- ryżu, gdzie mu przyznano 32. stopień hierarchji wolno-mularskiej i dwoma medalami masonskimi udekorowano. Patriotyczne przekonania swoje wypowiedział p. M. w zbiorku mów, które przy rozlicznych okolicznościach, jako prezes „Tow. wzajemnej pomocy“ wygłaszał i w roku bieżą- cym wydał w Krakowie.

Pomiędzy obecnymi kierownikami Towarzy- stwa polskiego, najczynniejszymi są pp. Radom- ski, Zarzecki, Zablocki, Kowalski. Czynne ucze- stnictwo w pracy polskiej tych rodaków jest tem większą zasługą, że wszyscy są dziećmi emigran- tów, urodzeni na obcej ziemi, nie widzieli nawet nigdy Polski a jednak tęsknią do niej, kochają ją serdecznie i pracują dla niej. Wszyscy naturalnie mówią po polsku i sprawami społeczeństwa na- szego interesują się; szkoda jedynie, że dzieci ich nie będą już mówili po polsku, gdyż ojcowie dzień cały trawia przy pracy zarobkowej, a matki cudzoziemki same nie umiejac po polsku, nie mo- gą ich tego nauczyć... Ważne też bardzo — wobec

stosunków Polonji na Wschodzie, — że wszyscy wzmiankowani rodacy zachowaniem się swoim czynią honor imieniu polskiemu wobec cudzo- ziemców.

Wiceprezes Towarzystwa p. Radomski pra- cuje, jako rachmistrz w jednej z pierwszorzę- dnych firm galanteryjnych Pery; p. Zarzecki jest profesorem szkoły sztuk pięknych, oraz nauczy- cielem rysunków w szkole niemieckiej i ormián- skiej, jako artysta p. Z. jest wychowawcą mo- nachijskim; p. Kowalski ma własną firmę tapi- cerską także na Perze.

Proces przeciw agentom emigracyjnym.

Oświęcim 22. grudnia. Wskutek uchwały try- bunału, zapadłej na przedwczorajszym posiedzeniu, przybyła tu dziś z Wadowic komisja sądowa, alo- żona z adjunkta dr. Wład. Chrząszczyńskiego, auskultanta Jabłońskiego wraz ze świadkami Schlan- gauskultanta Jabłońskiego wraz ze świadkami Schlan- giem, Andryszczakiem i Matłowskim, w celu do- konania oględzin ubikacji hotelu „de Zator“, ka- celarji Herza, lokalności na dworcu kolejowym, wreszcie całego terenu operacyjnego obu agentów emigracyjnych oświęcimskich.

Ze świadków jedynie Schlang rozpoznaje ka- celarję w hotelu „de Zator“, jako miejsce, gdzie kupił kartę okrętową, dwaj pozostali nie mogą dokładnie wskazać miejsca. Oględziny sądowe do- konywane z każdym ze świadków z osobna trwały 2 godziny, poczem spisano protokół odnosny w lokalu ekspozytury dyrekcji policji na dworcu.

Świadkami czynności urzędowej, którzy także podpisali protokół, byli komisarz policyjny Mazur- kiewicz, oraz agent Cygnarowicz. Przy oględzi- nach interwenjowali ze strony oskarżonych obroń- cy adwokaci dr. Łazarski i dr. Korn. Członkowie komisji oglądali także bardzo szczegółowo wszy- stkie lokalności i ubikacje na dworcu kolejowym i w hotelu zatorskim. Komisja sądowa ukończyła swe czynności o godz. 2 po południu.

Wadowice 23. grudnia. Dziś przesłuchano tylko pięć świadków, którzy zeznawali obojętnie. Sędzia przysięgły Kotiers zwrócił uwagę trybu- nału, że na własne oczy widział, jak naganiacze obrabiają świadków po mieście i przed sądem. Wskutek tego obrońcy Korn i Łazarski zażądali przerwania rozprawy i zbadania tej sprawy. Try- bunał odmówił. Obrońcy zapowiedzieli tedy wobec tego deklarację na piśmie, twierdząc, że uważają prowadzenie dalsze obrony za niemożliwe. W południe odroczone rozprawę na święta do nie- dzieli 29 bm.

42)

BEZIMIENNY

Powieść z francuskiego
Karola Lamora.

(Ciąg dalszy).

Dwa można było zrobić przypuszczenia: albo morderca przychodził z zewnątrz z szerokiego świata, a w takim razie niepodobnym był prawie do odszukania, ale to było mało prawdopodobne, albo też zabójstwo to miało na celu nie kradzież i rabunek, ale jakiś czynnik inny, na przykład zemstę lub zazdrość. Nie było to zapewne dzie-łem przypadku, że hrabia został zabity w kilka- nście godzin po swym ślubie.

Gabrjela nie mogła powstrzymać wyrazu zdziwienia: czyż tym rywalem, o którym Jerzy wspominał, nie był on sam?

Odgadł myśl jej, ale nie zostawił jej czasu na zdziwienie.

— Tak, wiem, że cały świat wie, kto jest tym rywalem i mordercą, to ja! Sąd był o tem tak mocno przekonany, że zaniechano wszelkich innych poszukiwań. Uwolniono mię tylko przez słabość i niedoświadczenie. Toż nawet mój adwokat uważa mię za winnego! Nie mówię już nawet o pani, bo tyś pierwsza i od pierwszej chwili mię potępiła.

Musi być jednak jakaś racja bytu tej fatal- nej pomyłki, której wszyscy dają wiarę. Pomię- dzy mną a istotnym przestępcą, muszą być pe- wne punkta styczne. Jeżeli znajduję naturalnem, że zabiłem hrabiego pod wpływem zazdrości, ten więc, kto spełnił tę zbrodnię, działał widocznie pod wpływem tej samej pobudki.

Nie marszcz pani brwi, nie jest to oskarże- niem dla ciebie. Każdy ulicznik obryzany błotem twego powozu, mógł cię zobaczyć i pokochać. Są ludzie, którzy za jedno spojrzenie oddają życie, inni wolą to życie drugiemu odebrać.

Nie potępiam nikogo; gdyby nie obawa stra- cenia ciebie na zawsze, ja pierwszy byłbym wy- zwał hrabiego, a jestem pewny, że byłbym go zabił.

Idźmy więc teraz za tą hipotezą: jakiś czło- wiek cię kochał, szalał z zazdrości i zabił twego męża na progu twego pokoju.

Zdaje się niepodobieństwem, abyś pani nie miała najlżejszego podejrzenia, nie zauważyła ni- gdy bodaj spojrzenia tego człowieka. Kobiety in- stynktowo odczuwają takie rzeczy.

Zbierz twe wspomnienia, Gabrjelo; nie lękaj się sięgnąć podejrzeniem ani za nisko, ani za wy- soko.

Kto wie, nawet chłopiec stajenny mógł cię uwieliwiać i szaleć z rozpaczy. Przypomnij sobie Gabrjelo, czy nie rzucił ci kto kiedy spojrzenia, któreby cię zmieszało, słowa, od którego rumie- niec wystąpiłby na twe lica, jakkolwiek później wmawiałaś w siebie, że to szaleństwo, przywi- dzenie!

Nie mów mi, że ja sam jestem szalonym. Wlałem całą duszę w rozwiązanie tego proble- matu: czasem miewa się chwile takiego jasnowi- dzenia, przecucia, że jest się bliskim tego, do czego się dąży z takim natężeniem. Tak, wierzę w to, że moje przecucie jest trafne, a jedno słowo z ust twoich, zamieni je w pewność.

Wstał podnosząc głowę wysoko, oczy ogniem mu płonęły, głos nabrał dziwnej siły i dźwięku. Myśl jego nabrała jasności, to co dotychczas było

przecuciem tylko, zamieniało się w nim w tej chwili w pewnik niezłomny.

Zresztą, choćby był wątpił dotychczas, cała postawa, wyraz twarzy Gabrjeli dowodziła jasno, że się w swych wnioskach nie mylił.

Wstała także jakby poruszona niewidzialną siłą śmiertelnie błada, z obłąkanemi prawie o- czami.

— Ah! — zawołał triumfującym głosem chwytając jej rękę, której mu nie cofnęła — twoje spojrzenie mi mówi, że wpadłaś już na trop zbro- dniarza!

— Ja?!

Cofnął się, bleśszy jeszcze niż ona. Czasem jedna sylaba starczy za wyznanie. Skrzyżował ręce na piersiach, twarz jego przybrała groźny wyraz.

— Boże sprawiedliwy! jest na świecie czło- wiek nędznik zbrodniarz, który zamordował twe- go męża, mnie o mały włos nie wtracił do wię- zienia lub na galery; nazwisko tego człowieka, to mój honor życie, przyszłość, ty to nazwisko znasz i wahasz się!

— Ja?

Przechrzła uparcie, z rodzajem obłędu, więcej jeszcze dla siebie samej niż dla niego.

Słowa Jerzego obudziły w niej nagle wspe- mnienie człowieka, którego spojrzenia nieraz dzi- wny niepokój wywoływały w jej duszy, którego słów kilka zdziwieniem i niesmakiem ją przejęły, którego gorący, płomienny, dziwny pocałunek tyle czasu na ustach swych czuła. Wtedy, wszyst- ko to było dla niej ciemne, zagadkowe, niewyja- maczone. W tej chwili dopiero prawda otwierała się przed jej oczyma. Tak, ten człowiek kochał ją, kochał w ten sposób co hrabia naprzykład, był

KRONIKA

Jutro „Kurjer“ nie wyjdzie i ekspedycja będzie zamknięta. Następnym numerem wyjdzie w piątek o g. 8. zrana.

Wszystkim czytelnikom naszym i współpracownikom na szerokim świecie — przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“ przy dzisiejszym oplatku. Gromadząc się u ognisk domowych i krzepiąc wzajemne nadzieje pomyślniejszego jutra, niechaj każdy szczęśliwy pamięta, że jest mnóstwo biedaków, z którymi Chrystus nakazuje podzielić się kęsem chleba. Dla nieszczęśliwych zaś kroplą pociechy bywa okoliczność, że są stokroć nieszczęśliwsi od nich. Im bardziej smutnymi są czasy i przyszłość w ponurych rysuje się barwach, tem więcej potrzeba nam wytrwania, hartu duszy i mocy charakteru, aby zwalczyć przeciwności i zapewnić ostateczne zwycięstwo ideom, dla których żyje i pracuje każdy prawy człowiek i Polak.

W kołach nauczycielskich krąży od kilku dni pogłoska, że ministerstwo oświaty postanowiło utworzyć 16 posad nadetatowych w galicyjskich szkołach średnich. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, natenczas 16 suplentów doczeka się nominacji na stałych nauczycieli, a są między kandydatami tacy, co kilkanaście lat czekają na taki kawałek bytu.

Reforma egzaminów dojrzałości. D. 15. stycznia 1890 ma się zebrać w Wiedniu „ankieta“, której zadaniem będzie wyrazić opinie co do zmiany postanowień i praktyk przy dzisiejszych egzaminach dojrzałości w szkołach średnich. W interesie lepszego wykształcenia młodzieży jest pożądanem, aby zniesiono uwolnienie od egzaminu z historii u tych, którzy z tego przedmiotu w ostatnich półroczach mieli celujące klasy. Doświadczenie wykazało, że tacy celujący nie mieli wyobrażenia o dziejach.

Kompletne biblioteczki szkolne. Według rozporządzenia władz szkolnych, mogą do bibliotek szkolnych wcielane być tylko takie dzieła, które otrzymały aprobatę Rady szkolnej krajowej. Wobec tego, bardzo zresztą słusznego rozporządzenia, Zarządy szkół, jakoteż osoby, dbałe o oświatę ludu, w prawdziwym są kłopotcie, gdy przyjdzie im z różnych źródeł o aprobowane dzieła się starać. Nie obojętną też dla osób tych będzie wiadomość, iż zastrużony dotychczasową swą działalnością „Komitet wydawnictwa dzieł ludowych“ rozłainością na zamówienie kompletne biblioteczki szkolne dzieł i dzieł aprobowanych. Biblioteczki te, fachowo zebrane z różnych wydawnictw, tak naszych jak i warszawskich, odstepuje komitet jak następuje: Najmniejszą biblioteczkę, składającą się z 21 egzemplarzy opr. za 3 zł. 20 ct., większą, składającą się z 29 egzem-

plarny oprawn., za 5 zł. 91 ct. dalej za 10 zł. i wyżej. (Adres: „Wydawnictwo ludowe“, Lwów ul. Czarneckiego 1. 1.)

Zarząd kasy dla chorych miasta Lwowa odbył posiedzenia 7. i 18. bm., na których przewodniczący Gubrynowicz zdał sprawę z czynności w listopadzie oraz załatwiono sprawę pomieszczenia zarządu, zmiany statutu i rozpisania konkursu na sześć posad urzędników biura kasy.

Dotychczasowe dochody wynosiły 7.813 zł. 87 ct. wydatki zaś 4.403 zł. 98 ct. Gotówka w Książeczkach kasy oszczędności i kasy podręcznej wynosi 3.409 zł. 89 ct. Chorych w listopadzie było 144 z tych 12 odesłano do szpitala, 2 umarło.

Ponieważ z końcem grudnia upływa termin używania lokalu w gmachu ratuszowym, uchwalono prosić jeszcze o przedłużenie terminu do końca marca, na co też otrzymano przyrzeczenie. Kierownikiem biura był dotychczas komisarz magistratu Dydyński i miał do pomocy kilku dyetarjuszów. Postanowiono tedy stosownie do rozmiarów pracy, mianować tymczasowo 6 urzędników; kierownika biura z płacą 1000 zł. i dodatkiem 400 zł., sekretarza i buchaltera z płacą po 600 zł. i dodatkiem 150 zł., oprócz tego 3 urzędników z płacą po 540 zł. i dodatkiem 120 zł. i rozpisac konkurs na te posady z terminem 15. stycznia prowizorycznie na rok jeden. W razie stabilizacji mają urzędnicy pobierać kwinkwenja wynoszące 10 procent pobieranej stałej płacy. Wskutek uwag referenta biura przemysłowego okaże się może potrzeba zwołania walnego zgromadzenia dla zmiany statutów. Sprawę obsadzenia posad lekarzy odroczone do następnego posiedzenia.

Koleśda. Onegdaj odbyło się w lokalnościach korpusu weteranów wojskowych losowanie koleśdy w datkach pieniężnych przez dzieci biednych członków jakoteż i przez dzieci po zmarłych weteranach, uczeszczaćcych do szkół ludowych a dobrze się uczących.

Obdzielonych zostało razem 37 dzieci a to: 1 dziecko otrzymało kwotę 5 zł., 3 dzieci po 4 zł., 12 zł., 5 dzieci po 3 zł., 15 zł., 15 dzieci po 2 zł., 30 zł. 13 dzieci zaś dostało po paczce z piernikami, cukierkami, jabłkami itd. Razem 62 zł.

W przedstawieniu amatorskim, urządzonem w zeszłym tygodniu na dochód Tow. im. Staszica, brali udział oprócz już wymienionych amatorów, panny Kobryn i Cion, jakoteż p. Skwirczyński.

Pożar bazaru miejskiego we Lwowie. Na placu Krakowskim istnieje od lat kilkunastu budynek parterowy murowany, w którym się mieści kilkadziesiąt kramów, wynajmowanych przez magistrat głównie producentom i handlarzom żywności: rzeźnikom, masażom, maczaczom i krupiarzom za czynsz miesięczny 8—10 złr. Cały budynek jest pod jednym dachem blaszanym. Miejsce sufitów nad poszczególnymi sklepikami zastępuje kratka ze sztab żelaznych niby dla łatwiejszej wentylacji. Przystępy do sklepów, tudzież całe podwórze jest asfaltowane lub brukowane. Mimo ogniotrwałości urządzenia całego, gmach ten doznał wczorajszej nocy wielkiego uszkodzenia przez pożar, a dzierżawcy sklepików niepowetowanej straty.

Przyczyn katastrofy trudno dociec. Są trzy podania. W podwórzu bazaru na podsieniach nocują zwykle ludzie niewybredni w przytulkach. Owóz jednego z nich obwiniają, że zapuścił ogień do sklepiku nr. 47 środkowej części bazaru, z kąd nasamprzód buchnęły płomienie.

Drużga wersja pomawia o to garnek z żarem węglowym, pozostawiony w sklepiku, a trzecia lampę przed obrazem. Temu ostatniemu podejrzeniu zaprzecza kontroler targowy D., który jeszcze o g. 8 wieczorem rewidował wszystkie kramy. Płomienie ogarnawszy nr. 47, przedostały się kratami sufitowemi, na 13 kramów sąsiednich.

Powszechnem jest narzekanie na straż pożarną miejską, że licząc od chwili wybuchu pożaru o godz. 2 w nocy, za późno, bo dopiero w 3 kwadransie zjawila się na miejscu. Ośmiu rzeźników i 6 krupiarzy straciło wszystkie zapasy towaru, z powodu świąt znaczniejsze niż zwykle, a nawet miały im spłonąć gotowe pieniądze. Świąd z mięsiwa pożeranego ogniem był nieznośny, a gorąco takie, że stopiły się nawet ciężarki metalowe od wag.

Budynek sam jest asekurowany, ale towary nie były ubezpieczone, rzeźnicy więc i krupiarze ponoszą szkodę na kilka tysięcy gld. Wiele rzeczy poginęło też wskutek rozkradzenia. Przez cały dzień wczorajszy tysiące ludzi zwiędzały pogorzele.

Co do zarzutów czynionych straży miejskiej prezydent zarządził natychmiast dochodzenie. Wynik jest następujący:

Ogień wybuchł wewnątrz zabudowania, zakrytego dachem szczelnym, nie mógł więc być natychmiast przez straż ogniową spostrzeżonym. Nawet stróż bazaru,

mieszkający naprzeciwko, nie spostrzegł ognia, obudził go dopiero policjant Żeber nr. 143. Ten sam policjant dał znać dopiero na strażnicę pożarną. Straż przybyła natychmiast z naczelnikiem swoim Prunem na czele i zlokalizowała ogień w jednej chwili przy pomocy straży ochotniczej, która przybyła dopiero po sygnale z wieży.

Bazar został zbudowany w r. 1876, istnieje zatem lat 13. Zgorzały sklepiki krupiarzkie Schmidowej, Nowickiej, Gudyszowej, Rzychonek, Leńko, Bartoszyńskiej i Kerner, pod numerami 22, 23, 24, 25, 26 i 27, tudzież sklepy rzeźniczkie Nawratila, Jaworskiego, Prolika, Rozumkiewicza, Buczkowskiego, częściowo zaś Przybyłowskiego.

Na dworcach kolejowych we Lwowie panuje zwykle w dniach przedświątecznych niezwykle ruch wyjazdowy i natłok do kas taki, że publiczność i urzędnicy doznają wiele przykrości. Onegdaj zdarzyło się nawet, że jakieś pani czekającej w tłumie szpalerowym przed kasą rzeźmieszką wyprzątnęła kieszeń z sakiewki, zawierającej 160 zł. Zwracamy tedy uwagę publiczności, że może nader łatwo uniknąć kłopotu, kupując bilety kolejowe w mieście, w biurze kolejowym (Hotel Żorża na dole), które sprzedaje bilety we wszystkich kierunkach i na wszystkie linie kolei Karola Ludwika po cenach zwykłych. Biuro otwarte cały dzień dziwi się, że publiczność mało korzysta z tego ułatwienia.

Wydział rolniczy uniwersytetu krakowskiego. Pomiędzy kandydatami na profesorów przyszłego wydziału rolniczego wymieniają: pp. Alfonsa Lipomana, dr. Jędrzeja Walentowicza i dr. Wawnikiewicza. Pierwszy z nich pracuje od dawna w zarządzie Towarz. rolniczego krakowskiego i redaguje wydawany przez to Towarz. „Tygodnik rolniczy“. Niewiadomo tylko, w jakim przedmiocie jest on człowiekiem fachowym. Drugi kandydat Walentowicz jest weterynarzem miejskim i nadzwyczajnym profesorem weterynarii na uniwersytecie jagiellońskim. Wreszcie trzeciemu z nich, Wawnikiewiczowi, przypadłaby katedra nadzwyczajna technologii gospodarskiej (gorzelnictwa, browarnictwa, cukiernictwa itp.) i chemji rolniczej.

Sejmik relacyjny. Posel na Sejm krajowy ks. Mikołaj Siczynski zwołał swoich wyborców na dzień 30. bm. na godz. 11 do Zbaraża, celem złożenia im sprawozdania ze swej czynności poselskiej.

Zmartwychwstańcy mają, jak donosi pismo ruskie „Bat'kivszczyzna“, objąć w swój zarząd ruskie seminarjum duchowne. Zkąd rzeczona gazeta otrzymała tę wiadomość, nie wiemy, podajemy ją więc z całą rezerwą.

Wybory do rady miejskiej w Nowym Sączu zostały unieważnione.

Bal na korzyść kolonji leczn. w Rymanowie, który odbędzie się 6. stycznia w sali kasyna miejskiego, zapowiada się niezwykle świetnie. Komitet pod protektorem marszałkowej Tarnowskiej i hr. Anny z Działyńskich Potockiej, czyni wszelkie przygotowania, by zabawa ta powiodła się jak najwspanialej. Gospodyń jest 98.

Ze „Sokoła“. We czwartek 26. grudnia 1889 w sali Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się koncert muzyki wojskowej 55. pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Bachó. Program: 1. Mendelsohn Barthody: „Meeresstille und glückliche Fahrt“. Uwertura (po raz pierwszy.) 2. Moszkowski: „Tańce hiszpańskie“, a) G-moll; b) D-dur Bolero. 3. Goltermann: II. koncert na wiolonczelę z towarzyszeniem orkiestry. (Po raz pierwszy.) 4. Bilse: „Koniki polne“ koncertowa polka na 2 piccolo. (Po raz pierwszy.) 5. Doppler: Chór i modlitwa Turków z op. „Wanda“. 6. Godefroid F. „Les Gouttes de Rosée“, solo na arfę. 7. Schumann: a) Träumerei (aus den Kinderscenen); b) Moment musicale. 8. Bachó: „Szlichtada“, polka galop. Bilet dla 4 osób 1 zł. Wstęp 30 ct. Krzesła dla pań i starszych osób. Początek o godz. pół do 5. po południu.

Dr. Zygm. Lisiewicz (brat adwokata we Lwowie) bawiący obecnie w Berlinie na studjach, miał przykry wypadek. Będąc codziennym gościem w tamtejszej bibliotece królewskiej, skaleczył sobie palec na gwoździu i doznał zatrucia krwi. Na szczęście wczesna pomoc lekarska usunęła niebezpieczeństwo, jakie mu mogło zagrażać.

Pogrzeb śp. Tomaszczuka. D. 21. bm. odbył się we Wiedniu pogrzeb pośła bukowińskiego K. Tomaszczuka przy wielkim udziale publiczności. Nabożeństwo w cerkwi gr. orj. odprawił ks. Czuperkiewicz. Na ceremonji byli obecni minister Gautsch, dr. Stremayer, br. Pretis, br. Bahans, Dumba, liczni członkowie zjednoczonej lewicy Rady państwa i marszałek bukowiński br. Wasilko wraz ze wszystkimi posłami bukowińskimi. Ze strony uniwersytetu wiedeńskiego jawila się

(Ciąg dalszy nastąpi.)

deputacja złożona z profesorów Demelinsa, Exnera i Grünhuta, dalej deputacja studentów bukowińskich. Nad trumną przemówił br. Wasiko, podnosząc zasługi zmarłego około interesów Bukowiny, sławiąc jego prawi, daleki od samolubstwa charakter. Przemawiali jeszcze Plener imieniem lewicy, twierdząc, że „lepszego przyjaciela i wierniejszego sojusznika mieć nie będziemy”, a dr. Onciul imieniem Rumunów bukowińskich. Ruskiego słowa nikt nie wygłosił nad trumną p. Tomaszczuka, to też nie dziwi, że zagraniczne dzienniki zgodnie stwierdzają jego przynależność do narodowości rumuńskiej.

Zmarli we Lwowie: Leon Piotr Bylina, em. kontroler, ekonomatu dyrekcji skarbu i Józef Zappe, emer. poborca podatkowy, w 75. r. życia.

† **Franciszek Tępa.** Wczoraj zmarł we Lwowie jeden z najznakomitszych artystów malarzy polskich, słynny akwarelista, Franciszek Tępa. Niedawno donosiliśmy o ciężkiej niemocy tego artysty, nie spodziewając się, że dzisiaj przyjdzie nam pisać jego monolog.

Sp. Tępa odbył za młodu podróż na Wschód z Juliuszem hr. Dzieduszyckim i już wtedy szkicami swoimi pełnymi świetnej barwności i charakterystyki wschodniej zdobył sobie znakomite imię.

Długi czas przebywał zmarły za granicą, zwłaszcza w Paryżu, gdzie wykonał znany, najlepszy może z istniejących portret Mickiewicza w profilu. Sławę światową, rzecz można, zdobył mu jednak portret nieboszczyka ojca, który zdobył sobie na kilku wystawach powszechnych medale i najwyższe uznanie.

Od kilku lat zmarły w artyście twórczość i sp. Tępa ograniczał się na odtwarzaniu oryginalnych typów wiejskich, jakoteż na lekcjach rysunków, których udzielał w arystokratycznych kołach lwowskich.

Sp. Tępa był bratem rodzonym sp. Władysława Tępy, aptekarza lwowskiego, znanego z nadzwyczajnej uczciwości człowieka, a serdecznym przyjacielem sp. malarza Andrzeja Grabowskiego i przed kilku dniami zmarłego Raczyńskiego, z którymi tworzył nierozwalną trójkę.

Sp. Tępa zmarł na rozmięczenie mózgu w szpitalu powszechnym. Pokój jego popiołom!

Pogrzeb artysty odbędzie się w czwartek popołudniu. Z balkonu Towarzystwa sztuk pięknych, którego sp. Tępa był długoletnim członkiem wydziału, powie- wa od wczoraj czarna flaga.

† **Stanisław Smoleński,** docent hydroterapii na uniwersytecie krakowskim, lekarz otoczony powszechnym szacunkiem, zmarł dziś w Krakowie. S. p. Smoleński, urodzony 26 lipca 1853 roku w Grabienicach w Płocku, po ukończeniu gimnazjum w Chełmnie (Prusy Zachodnie) wstąpił na wydział filozoficzny, a po roku przeszedł na wydział lekarski i doktoryzował się w 1878 roku. Następnie był asystentem w klinice prof. Korczyńskiego, później przy katedrze fizjologii sp. prof. Piotrowskiego. Przez lat parę kształcił się w hydroterapii i balneologii i pracował kolejno w składach leczniczych w Fürstenhofie, Gleichenbergu i Jaworzu (Śląsk austr.). W r. 1885 habilitował się na uniwersytecie Jagiellońskim, a w następnym rozpoczął wykłady. Przedwcześnie zmarły lekarz ogłosił drukiem pokaźną liczbę prac z zakresu balneologii i hydroterapii, oraz klinicznych i popularnych, tak po polsku, jak po niemiecku. Był członkiem Towarzystw lekarskich krakowskiego warszawskiego, oraz lekarzy czeskich.

Z Uniwersytetu. Władysław Marjan Hüchel rodem z Drohobycza, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

P. Tadeusz Błotnicki, znany artysta rzeźbiarz, bawi we Lwowie.

Wybór hr. Stanisł. Stadnickiego na prezesa, a Wikł. Krokowskiego na zastępcę prezesa rady pow. w Mościskach otrzymał zatwierdzenie cesarskie.

Mianowania. Michała Szczeciakowskiego zamianowano kancelistą sądu obw. w Samborze.

Przeniesiono kancelistów Ign. Wnętrzyckiego do Horodki, Ant. Teodorowicza do Dobromila. Kancelistami sądów pow. zamianowani Adolf Holyński dla Bolechowa, Maur. Morecki dla Mostów wielkich i Józ. Lifschitz dla Wiśniowczyka.

Do prowadzenia ksiąg gruntowych: Longin Grodecki dla Dubiecka, Antoni Gruber dla Złotego Potoka, Franc. Trzeciecki dla Mikołajowa, Ant. Binder dla Zaleszczyk, Just. Pellech dla Łąki, a Jan Matula dla Nadwórny.

Rada szkolna kraj. zamianowała Winc. Paradowskiego stałym nauczycielem w Chmielówce.

Na fundację stypendyjną im. Henryka Strzeleckiego złożyli dalej: Kasa centr. ks. Sapiechów 17 zł. 16 ct., Bosc Adolf 5 zł., Horodeński Kazim. 1 zł.

Przez pośrednictwo delegatów Tow. leśnego gal. pp. Salkowskiego Aleksandra 87 zł., Reicharda de Reichardsperg Fran. 67 zł. 60 ct., Muszyńskiego Stan. 54 zł., Kaussa Ant. 51 zł., Petry Józ. 46 zł., Beera Wilh. 27 zł. 50 ct., Torskiego Ant. 26 zł. 67 ct., Boguszewskiego Józ. 22 zł., Jana Göttmana z Dobry 16 zł. 50 ct., Radonia Andr. 14 zł., Franc. Hirscha. 10 zł. Stan. Wilezka. 8 zł. 30 ct. razem 493 zł. 73 ct. Poprzednio wykazano 2026 zł., ogółem 2519 zł. 73 ct. Komitet wykonawczy uprasza panów zbierających składki na powyższą fundację, by bezwarunkowo z końcem r. 1889 zamknęli listę składek i takową wraz z ostatecznie zebraną kwotą nadesłali do 1 stycznia 1890 na ręce skarbnika i sekretarza Komitetu p. Romualda Makarewicza we Lwowie pl. Chorażczyzny l. 4.

Kobieta lekarz. Panna Helena Nowakowska, warszawianka, ukończywszy wydział lekarski w Paryżu, rozpocznie praktykę wkrótce w Warszawie. Nowa lekarka poświęca się specjalnie chorobom dziecięcym.

Siemiradzki pracuje obecnie w Rzymie nad wykończeniem obrazu pt. „Z wiatykiem”, przedstawiającego drogę w górach Sabińskich, którą o zmroku wieczornym daży do chorego kapłan staruszek, prowadzony przez kilku chłopaków i kobiet, niosących świece. Na staludze znakomitego malarza znajduje się też plafon pt. „Wiosna”, zamówiony przez znanego bogacza petersburskiego Nieczajewa Malcowa.

Stacja kolei państwowej Zagórzany koło Gorlic będzie rozszerzoną dla celów eksportu ropy. Roboty, jakie w przyszłą wiosnę wykonane być mają, kosztować będą około 20.000 zł. Przedsiębiorstwo budowy oddanem zostało p. Castiglioni, poddanemu królestwa włoskiego.

Namiestnictwo lwowskie reskryptem z 11. bm. doniosło magistratowi m. Krakowa, że zakład obserwacyjny dla chorej trzody otwartym będzie nie w Krakowie lecz w Białym.

Dementi. Wiadomość o śmierci znakomitego lekarza rosyjskiego Botkina okazała się mylną. Przeciwnie stan zdrowia jego polepszył się znacznie.

Nowy przyrząd do rozszadania zatorów rzecznych sporządził p. Ludwik Sippel. Podanie jego z przyrzędem o patent przedłożyło starostwo krakowskie ministerstwu handlu w Wiedniu. Znawcy utrzymują, że wynalazek ten jest szczególnie praktycznym przy tworzeniu się zatorów.

Polacy w Rumunji. W *Korespondencji Polskiej ze Wschodu* czytamy:

Dotychczasowy prezes bukareszteńskiego Towar. wzaj. pomocy Polaków p. A. Fiałkowski z powodu słabości zdrowia i innych względów osobistych zażądał dymisji z zajmowanego przez 2 lata stanowiska.

Niedawno ukończył bukareszteński fakultet medyczny i zdał wymagane w Rumunji egzaminy lekarskie rodak nasz J. Olchowski. Obecnie praktykuje on prywatnie w Bukareszcie. Z lekarzy Polaków mamy tu jeszcze dr. Emila Maxa, wychowawca wszechnicy jagiellońskiej, b. profesora chorób dziecięcych i akuszerji uniwersytetu jasskiego. Dr. Maks mimo wieku i olbrzymiej praktyki, jako specjalista akuszer, jak najchętniej na wszelkie wezwania niesie pomoc uboższym rodakom, wspierając ich nieraz nie tylko poradą lekarską, ale i pomocą materialną. Opracowuje on obecnie obszerny podręcznik akuszerji w języku rumuńskim. Ukończył też tu kurs medycyny rodak nasz p. Weles, rodem z Galicji, współwłaściciel apteki w Bukareszcie. Nareszcie w spisie lekarzy bukareszteńskich znajdujemy nazwisko dr. Koźlińskiego.

W innych miastach Rumunji mamy także kilku lekarzy Polaków, a mianowicie w Jassach prócz dr. Łukaszewskiego, prezesa bibl. pol., praktykuje dr. Lipa, jednym zaś z lekarzy wojskowych w stopniu pułkownika armji rumuńskiej dr. Otremba. Dalej w Ploesztlach (2 godziny drogi od Bukaresztu) ordynatorem szpitala miejskiego jest dr. Wójcicki, niegdyś bardzo czynny w robotach emigracyjnych. Brat jego Antoni Wójcicki jest inżynierem w ministerstwie domen. Nareszcie mamy jeszcze lekarza Polaka dr. Baroniego w Bakau. Spis ten, jak sądzimy, nie jest dokładny, niewątpliwie i w innych zakątkach Rumunji znajduje się jeszcze kilku rodaków naszych praktykujących w zawodzie lekarskim.

Monte Carlo. Niedawno doniosły dzienniki, że ks. Monaco dał słowo żonie swojej, że zamknie jaskinię ruletową, jeżeli się jeszcze jeden zdarzy wypadek samobójstwa. Teraz okaże się, czy rzeczywiście książę dał to słowo. We środę młody człowiek znakomitego rodu, który cały swój majątek przeżył w Monte Carlo, zastrzelił się na ziemi włoskiej w Porto Maurizio.

Angielski humor. W pewnym tingel-tangu londyńskim przedstawiają teraz farsę, w której jeden z aktorów pyta drugiego, które miasto jest najrudniej-

sze w całej Anglii. „Liverpool” odpowiada zagadnięty. „Raz przy placeniu spadł mi tam szyling w błoto wliczne. Znika w moich oczach, a ja czempredzej chwytam łaskę, aby ile możności wydobyc uронioną monetę. W tem łaską natrafiam na coś twardego i ku największemu zdziwieniu widzę za chwilę głowę człowieka, zupełnie w błoto zanurzonego. Pytam go, jakim dla Boga sposobem tam się dostał, a on opowiada, że tramwaj sposobem tam się wywrócił i wszystkich pasażerów zatopił...” Opo- wiadanie to o Liverpoolu da się wysmienienie zastosować i do innych miast europejskich.

Wścigi w nocy. Z dumą opowiadają pisma amerykańskie o wścigach, które odbyły się w nocy w Lancaster, w państwie Ohio. Przy oświetleniu gazu naturalnego 15.000 osób zachwycało się widowiskiem.

Najświetniejsze honorarium literackie otrzymał w tych dniach profesor Lazarus w Berlinie 20.000 marek za dwie stronicie druku. Niemiecko-izraelski związek gminy pragnął rozpowszechnić broszurę, która by w 15 zdaniach przedstawiła podstawy etyki żydowskiej. Prof. Lazarus podjął się tej pracy, a członek związku, p. Guttman, wypłacił mu 20.000 marek.

Nowa epidemia miała się pojawić w Petersburgu. Jest nią newralgia. Osoby nią dotknięte, chorują od dni trzech do czterech, niekiedy i dłużej. Chorobie tej towarzyszy zwykle lekki paraliż kręgów pnie- rzowych. Zdaje się, że epidemia ta jest zwykłym wy- myśłem dziennikarskim.

Niepodjęte wygrane. Dzienniki francuskie donoszą, iż kilkadziesiąt wygranych, przypadłych w u- dziale posiadaczom biletów loteryjnych wystawy pary- skiej, nie zostało dotąd podniesionych. I tak dotąd leżą w „Crédit foncier” 600.000 franków, które wygrały w „Crédit foncier” 600.000 franków, które wygrały grana 10.000 franków, kilkanaście wygranych po 1000 i 169 po 100 franków. Dziwna obojętność, a może tylko nieświadomość.

Pojedynek chłopski. Pod Ventimiglia na gra- niccy francusko-włoskiej dwaj chłopci posprzeczali się gwałtownie o grunt, a ponieważ nie mogli się pogodo- dzić, więc postanowili sprawę rozstrzygnąć przez pojedynek na wzór wielkich panów. Nie umiając władac szpadą lub szabłą i nie posiadając pistoletów, wybrali strzelby. Niezwłocznie po porozumieniu się stanęli z bronią w rękę na placu boju, żadnych nie wezwawszy sekundantów; jeden liczył głośno do trzech, a w naj- bliższej chwili obaj padli trupem na ziemię. Jeden miał przestreloną pierś, a drugi głowę.

Nowe pismo. W Paryżu zaczęło wychodzić 15. bm. nowe pismo miesięczne pt. *Bulletin de l'Union universelle des femmes*, będące organem powszech- nego związku kobiecego, jaki utworzył się w następ- stwie międzynarodowych kongresów kobiecych, odby- tych ubiegłego lata w Paryżu. Dyrektorką pisma jest p. Marja Chéliga-Loévy, znana w naszej literaturze jako Marja Szeliga.

Pismo kładzie sobie za zadanie być przedewszys- tkiem organem wymiany myśli i zawiązania stosunków pomiędzy kobietami różnych krajów, notować skwapli- wie objawy działalności kobiecej na różnych polach i służyć swojem pośrednictwem kobietom, pragnącym rozszerzyć jak najbardziej zakres pracy i wiedzy.

Rumuńska akademja nauk w ostatnich latach nie szczędząc kosztów, sporządziła kopje dokumentów historycznych, dotyczących Rumunji, a znajdujących się w bibliotekach, muzeach, w zbiorach polskich czy to publicznych, czyli też prywatnych. Obecnie postanowio- no dokumenta te wydać i to w tekście polskim i fran- cuskim. W tym celu akademja zawarła przed kilku dniami umowę kontraktową z p. Józefem Skupniewskim, magistrem prawa warszawskiej szkoły głównej, który przed kilku laty z redakcji brukselskiej *Indep. Belge* wezwany był do Bukaresztu na redaktora organu mi- nisterstwa spraw zagranicznych *Etoile Roumaine*. P. Skupniewski ma sporządzić tłumaczenia francuskie wspo- mnianych dokumentów, oraz kierować będzie całem wy- dawnictwem, którego odbicie powierzono pierwoszorzede- mu bukareszteńskiemu zakładowi typograficzno-graficzne- mu Soczeka i Feklu. Rozpoczęto także niemniej cieka- we lubo bezpośrednio nas nietoczące wydawnictwo dokumentów dotyczących „odrodzenia Rumunji”, które to wydawnictwo pod kierunkiem b. ministra oświaty A. Sturzy prowadzi także p. J. Skupniewski.

Eksplzja granatu. Z Baku donoszą, że 19. bm. w składach artyleryjskich, przy wyjmowaniu nabo- jów z granatów, jeden robotnik artylerzysta upuścił trzymany w rękę granat, który eksplodował. Wynikł ztąd pożar, który trwał przeszło 3 godziny i zniszczył dach i skład rakiet i granatów, w którym nadto było do 100.000 patronów karabinowych. Z 12 ludzi ko- mendy 4ch mocno poparzonych odesłano do szpitala, 4ch nie odnaleziono, a reszta ocalała.

1789 jest klanstwem, przesłaniem Almanachowi przez separatystów finlandzkich i ganią mocno jeden z dzienników helsingforskich za powtórzenie tejże wzmianki.

Grażdanin zaznacza wysoki kurs waluty rosyjskiej i objaśnia go świetnym finansowym stanem Rosji. Przewyżka dochodów w budżecie roku przyszłego, zdaniem gazety, będzie tak wielka, iż rząd będzie mógł pokryć nią wydatki na nadzwyczajne uzbrojenia bez uciekania się do pożyczki, jak to się dzieje wszędzie za granicą.

Ziemstwo jekaterynosławskie podało za pośrednictwem gubernatora prośbę do rządu o przedsięwzięcie środków przeciw coraz bardziej zwiększającej się kolonizacji niemieckiej.

NADESLANE.

Biuro informacyjne w sprawach wojskowych, Lwów, ulica Akademicka 1. 8. emeryt. kapitan Waniczek.

Powiekszenia fotograficzne z jakiegokolwiek fotografii do naturalnej wielkości, wykonuje bez zatury podobieństwa. Zakład **J. Hennera** fotograficzny Akademicki 1. 13.

Do najbliższego terminu kuponowego polecamy **4 1/2 % Listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk.** jakoteż

4 1/2 % Listy zastawne Banku krajowego które sprzedajemy pod najkorzystniejszymi warunkami.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy sumiennie bez doliczenia prowizji.

Zmieniam cenę fotografii!

Cena figury			
1 tuzin wizytowych	3 zlr.	1/2 tuzin wizytowych	2 zlr.
1 " gabinetow	8 zlr.	1/2 " gabinetow.	5 zlr.
1 " Makart	10 zlr.	1/2 " Makart	7 zlr.
1 " Bouloir	12 zlr.	1/2 " Bouloir	9 zlr.

Z poważaniem: **M. BERGTRAU**
Lwów, Jagiellońska 15.

Homeopata M. Rosenkranz

ordynuje od 9-ej—11-ej i od 2-ej—5-ej godziny Lwów, plac Bernardyński 1. 15.

Dr. C. Sztembarth

ordynuje po powrocie jak zwykle od godziny 3—4 ulica Bałowego 26.

Do dzisiejszego numeru dołącza się numer okazowy „Małego Świątka“, czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. grudnia 1889.

Hotel WARSZAWSKI. Hr. Z. Skrzyński z Bachurza, W. Lyczkowski z Jarosławia, A. Przyłuski z Podola ros., St. Gniewiński z Biadoliny, W. Becker z Bachurza, S. Lewicki z Niska, Dr. H. Szymański z Lubaczowa, H. Chyczewska z Rosji.

Hotel ŻORZA. A. hr. Cetner z Podkamenia, J. Chrzanowski z Ostrowa, A. hr. Piński z Grzymałowa, H. Mierzeński z Dembiey, A. Uhre z Podola ros., J. Rosenstock z Rusiatycz, D. Flesch z Berna.

Hotel KUHA. J. Ferenciewicz z Baligrodu, L. Studziński z Dobrosina, J. Lysakowski z Brzeżan, J. Śluzar z Stojanowa, H. Pytlak z Łoziny, J. Arson z Radziechowa.

Pociągi kolejowe.

(według zegaru lwowskiego) od 1. listopada 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4:03 popoł. kurjerski; 9:28 wieczór osobowy; 8:50 rano osobowy; 7:15 wieczór mieszany.

Z Podwoleczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2:20 popoł. kurjer; 3:15 rano i 7:00 wieczór mieszany. (Na Podzamczu) 2:08 pop. kurjer; 2:38 rano i 6:22 wiecz. mieszany.

W kierunku ze Stryja: 8:26 z rana pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaça, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. G. 3:36 po połud. pociąg osobowy z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. G. 12:08 w nocy pociąg osobowy z Budapesztu, Munkaça, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku ze Stanisławowa: G. 6:55 z rana pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. O g. 8:05 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa. Godz. 2 po południu pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa.

W kierunku z Belzca: 5:41 po poł. pociąg mieszany z Belzca i Sokala.

Szczegółowy rozkład jazdy na szlakach c. k. kolei państwowych nabyć można w każdej stacji za opłatą 6 centów.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2:28 popoł. kurjerski; o godz. 4:20 rano i 8:30 wieczór osobowy; o 7:20 rano osobowy.

Do Podwoleczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4:11 popołudniu kurjerski; 10:35 wieczór i 9:52 rano mieszany. (Z Podzamczu) 4:22 popołudniu kurjer; 11:5 wieczór i 10:28 rano mieszany.

Ku Stryjowi: 5:50 z rana pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Stróż, Ławocznego, Munkaça, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna. 10:20 przed połud., pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy, 8:45 wieczór, pociąg osobowy do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna. Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkaça, Budapesztu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Najtańsze i najlepsze Wino stołowe Litra 40 flaska 38 flaska He-gyalaja 50 ct. Zieleniak fl. 50, 65, 80 ct. Nusbergera Weidlingera 65 Vöslauera 80 Ofnera 60 i 90 ct. Wódki: Kminkowa, Wiśniowa, Pomarańczówka, Różówka 1/2 fl 40, 1/2, 75 ct. Dereniówka i Ratafia 1:25 Jarzebiak, Jarzebinka, Koniferynka, 1:10 Gdanska i fl. poleca handel Win i delikatesów St. Wojciechowski Chorażczyzna 1823

Wino Hegyalaj wyborne i faszka 50 ct., 60 ct., 70 ct., piwa lwowskie, okocimskie, krasiczyńskie, i pilzneńskie we fiaskach 1/2 litrowych, rosolisy litra 2 ct., Hr. Drowiejskiego fiaska litrowa 1 zlr. 1/2 55 ct., rum krajowy i prawdziwy bremski we fiaskach i na miarę poleca Henryk Mayer róg ulicy Łyczakowskiej 1908

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Nizalowskiego Hotel Żorza**. 1000 sztuk zlr. 1. Dla odsprzedających rabat. Zamówienia z prowincji odwrotna pocztą.

Jan Porawski, znakomity stroiciel fortepianów, pianin i organów przyjmuje zamówienia we Lwowie i na prowincji. Teatralna 1. 9. Isze piętro wehód z ganku. 1661

Osoba szlacheckiego rodu, która połamana reumatyzmem g. chtem, bez rodziny i bez sposobu do życia, udaje się do łaskawych dobroczyńców ludzkości, o łaskawę datkę na ręce Redakcji Kurjera Lwowskiego.

Siana najlepszego 15 sążni sprzedaje Kocowski, ulica Czarnieckiego 24. Lwów. 912

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Pokój kawalerski, pokój z kuchnią, Magazyn, stajnię, strych na zboże e. c. wynajmuje zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera**, w godzinach 9—1. i 3—6. 1690

Pokój frontowy kawalerski zaraz do nająęcia pl. Bernardyński 17. 1867

Marjański 3. Trzy pokoje dobre u meblowane, drugie piętro widok na ulicę Krętą zaraz dla kawalera do nająęcia. Także stajnia w tym samym domu. 1904

Wielki lokal frontowy w parterze oraz z pemieszkaniami zaraz do wynająęcia ulica Ormiańska liczbą 31. 1911

Korespondencje prywatne Trzy listy odbratam. K(ruczky).

Celem urzędzenia intratnego **interesu z piwem butelkowym** poszukuje fachowa firma **spólnika** z kapitałem kilku tysięcy zlr. Oferty przyjmuje pod **A. B. 17**. Administracja „Kurja Lwowskiego“.

WYSMIENITE Mydło mieszczańskie do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 cent. Nabyć można w sklepach **IHNATOWICZA** we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c



KAKAO (odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W-go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Światne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór dietetyczny — wyrabia **HENRYK TRETER** we Lwowie parowa fabryka czekolady przy ulicy Kopernika 1. 3. Cena za 1 kilogram. Kakao w puszkach blaszanych **3 zlr. 20 cent.** Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

BIURO DZIENNIKÓW Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 9. przyjmuje **prenumeraty i ogłoszenia** dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych

Licytacja. W celu zabezpieczenia dostawy potrzebnej ilości **miesza** dla 95 pułku piechoty na czas od 1. stycznia do 30. czerwca 1890 odbędzie się rozprawa licytacyjna na dniu **27. bm.** o godzinie 1 minut 30 w koszarach w „Czerwonym klasztorze“. Ubiegający się o tę dostawę mają wnieść swoje oferty do dnia 27. bm. do godziny 1 p. p. do magazynu żywności 95 pułku piechoty w „Czerwonym klasztorze“.

Ajenta mającego rozległe stosunki z droguistami i aptekarzami, poszukuje zn. cz. na **fabryka dalmatyńskiego proszku na owady** za znaczną prowizją dla Lwowa i okolicy. Oferty z rekomendacjami d.: Ed. Deutseh w Bernie (Morawia) Skenestrasse 3.

Wyśmienitą wódkę **IWAN GROŻNY** poleca cukier. ia **Skrzyńskiego w Kołomyi** w cenie za fiaskę 80 cent.



Farby Aljozego Hübnera we Lwowie ul. Karola Ludwika 13.

Kapitalista jako jedyny reprezentant mieszczańskiego ogólnego banku kredytowego jako stowarzyszenia w Budapeszcie, Elisabethring Nr. 42 udziela **kredyt osobisty** 1) urzędnikom (z placą roczną od 1000 zlr. wyż), oficerom (po cząwszy od kapitana), kawalerom, właścicielom realności (bez prenotacji), przedsiębiorcom i t. d. od 100 do 3000 zlr. na 6% 2) Samoistnym osobom każdego zawodu, którzy mają roczne mieszkanie i mogą udowodnić regularny dochód lub zarobek, jakoto kupcom, rzemieślnikom, urzędnikom państw. wym i prywatnym, nauczycielom (też damom) od 50 do 2000 zlr. na 7% płatnych w przeciągu trzech lat ratami za przekazami. Na listowne zapytanie, zaopatrzone markami odpowiada się natychmiast.

Maszyny do wycinania śrób najnowszej, bardzo praktycznej konstrukcji o wielkiem działaniu do wycinania gwintów od 1/4 do 1 według skali Witwortha dostarcza w doskonałym wykonaniu **Fryderyk Merores** fabryka narzędzi maszynow. **Wiedeń, Neulerchenfeld, Hauptstrasse 62.**

Na świetła! poleca pokój do śniadań **Jakuba Löwenheka** ulica Krakowska 1. 1. najprzedniejsze **WINA** węgierskie i austriackie na miary i fiaski od 40 ct. litr — prawdziwy **MIÓD** „Janowski i kulikowski“ różne **Likiery i Rosolisy** z fabryk krajowych jakoteż prawdziwe **Piwo** pilzneńskie z browaru mieszczańskie w Pilźnie zał. w roku 1842. sprzedając takowe na miary i fiaski. Zamówienia z prowincji wykonuje się szybko i po stałych cenach. 1838

Proszę czytać! Wina dalmatyńskie, t. z. „Schiller“, austriackie, węgierskie, litr 40 ct., 1/2 litr 10 ct. wyżej. Z poważaniem **O. Garfunkel**, Wałowa 9. 1817

Kasy ogniotrwałe! **Simon Degen** 17. Jagiellońska. „Hotel Garni“ pod „TRZEMA KORONAMI“ ul. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, eleganckie urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Właściciel restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. Z głębokim szacunkiem **Wilhelm Breitmeier.**

Wina kuracyjne: Wina gorzkie, wina na węgierskie stare, Tokaj b. stary w całych i pół butelkach i Magagę w butelkach i na miarę poleca Handel win Ludwika Stadtmüllers we Lwowie ul. Krakowska 1. 9.

Pianista grający ulubione tańce Garncarska 28 oficyjny pacter. 1908

SCHMIDT-SEYFERTH, fabrykanci biszkoptów w Wiedniu.

PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ I DROBNEJ SPRZEDAŻY
u Alojzego Hübnera
we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.

Ciągnięcie już 2. Stycznia 1890.

Losy miasta Wiednia

Główna wygrana zhr. 200.000.

PROMESY na te losy i to ciągnięcie po 3 zhr. 75 ct.

Losy kredytowe

Główna wygrana zhr. 150.000.

PROMESY na te losy i to ciągnięcie po zhr. 5.

Sprzedaje po kursie dziennym

August Schellenberg

we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna na prowincji 1 zhr. 80 ct.



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczona, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najdoskonalsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czołenkami obręczkowymi) są najdoskonalszymi maszynami specjalnymi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czołenkami obręczkowymi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemieckie najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe są najlepszymi specjalnymi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównymi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materiał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne maszyny do szycia Singera znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.

BILETY WIZYTOWE

litografowane (100 sztuk) od zhr. 1.50 i wyżej, szybko prasowe (100 sztuk) od 60 ct. i wyżej.

MONOGRAMY

na listach najnowsze i najgustowniejsze.

Wszelkie roboty kaligraficzne,

jako to: dyplomy, adresa i arkusze z powinszowaniem, po cenach najprzystępniejszych polecają:

Seyfarth & Dydyński

MAGAZYN papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych we Lwowie, przy placu Marjackim.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, obok c. k. jeneratnej komendy).

Hotel posiada 50 pokoi na 40 numerów podzielonych po cenie od 60 ct. z pościelą aż do 3 zhr. za dobę. Za pobyt na 7 dni opuszcza się z cen znaczny opust. Za najem miesięcznie płaci się z pościelą i usługą od 12 zhr., 15 zhr., 18 zhr., 21 zhr. do 60 zhr. Tramway (kolej konna) prowadzi aż do hotelu Warszawskiego. RESTAURACJA w domu po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem Zarząd.



Buty filcowe i sukienne do polowania i podróży po zł. 7, 8, 9, 10. Berłace, Pantofle, Podeszwy, Sandaiki filcowe

Półbutki filcowe damskie z obcasami i podeszwą skórzaną

Kamasze sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guzik.

Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane

Nowość Ochraniacze spodni gumowe poleca

R. KRIMMER
Lwów, Hotel Francuski.

Główny skład
Łyżew

„Halifaks“ zwykłe	zł. 1.80
„doskonałe“	2.50
„niklowane“	5.—
„polerowane z szerekim nożem“	4.—
„niklowane z szerekim nożem“	6.50
„damskie z rowkami“	2.—
„damskie z rowkami niklowane“	3.50
Merkur albo Helvetia	4.—
Jackson Haines do przysróbrowania do podeszwy	5.50
„do przysróbrowania do podeszwy niklowane“	7.—
Żelazne zwykłe z przodu z paskiem	1.25
Para pasków	—35

Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, plac Marjacki l. 9.

SKŁAD KOMISOWY
wyrobów tkackich
wzorowego warsztatu tkackiego
w Glinianach
w HANDLU
Walerji Wojczyńskiej
we Lwowie, plac Marjacki.

Sztuczne zęby i szczęki
naturalnym całkiem podobne i do żucia zupełnie zdadne, jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody bez bólu, trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoop B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

Ponieważ **Kotwiczny Pain-Expeller** znajduje się już prawie we wszystkich rodzinach jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznym. Czynimy tu wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyzmie, darciu, kłociu w boku, bólach biodrowych, nerwobolach, bólu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem kotwicy. Dostać można w aptekach. — F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt, Londyn itd.

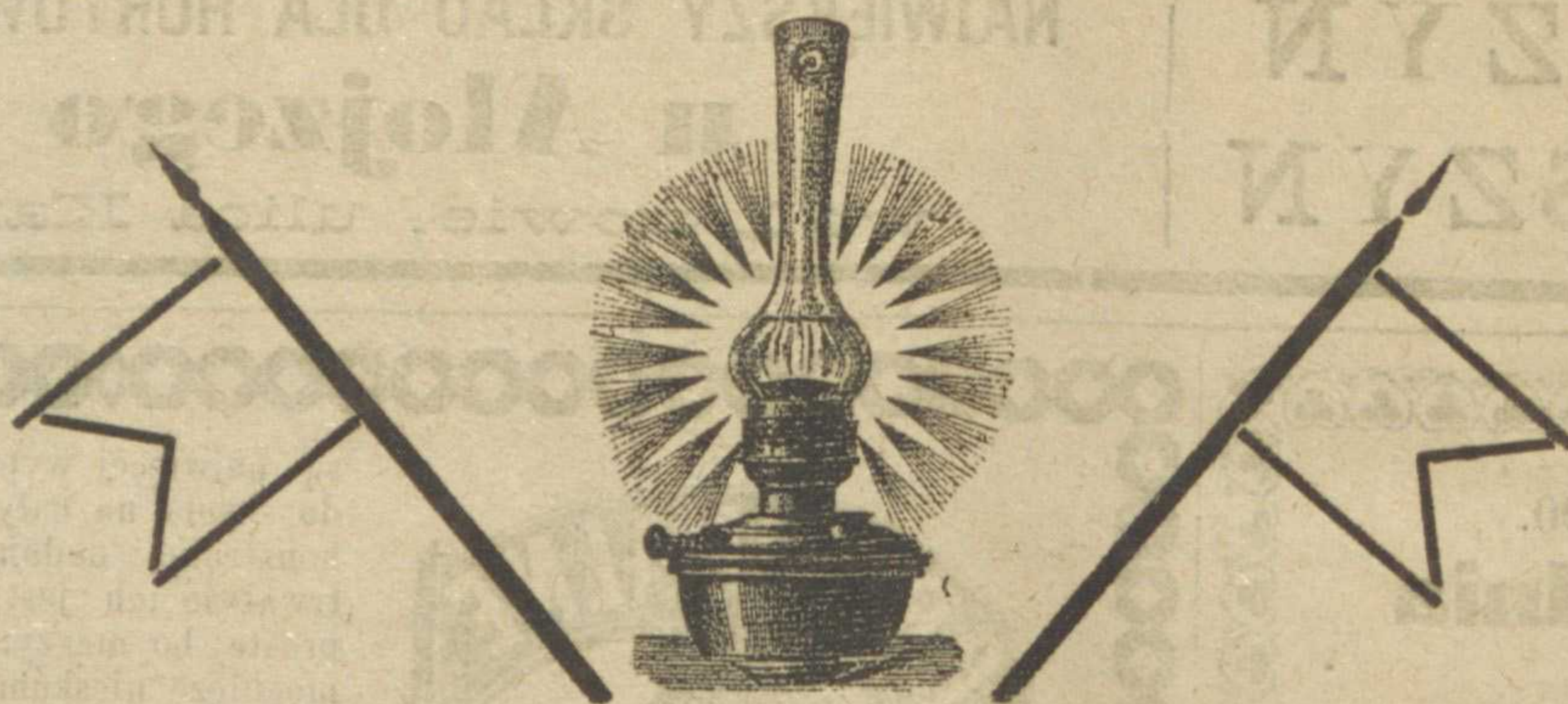
Świeżo wyszło z druku!
Figielki studenckie
Zbiór anegdot ze szkolnej ławy. Cena 30 ct. Nadsełający przekazem pocztowym do księgarni J. Leona Pordesa Lwów 35 ct. otrzyma egzemplarz franco.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

VELOUTINE Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Najobszerniejsze, najbogatsze i najpiękniejsze pismo polskie
„ŚWIAT“
wychodzić będzie dalej w roku przyszłym.
Prenumerata wynosi, rocznie 12 zhr.; półrocznie 6 zhr. kwartalnie 3 zhr.
Najdogodniej jest prenumerować prost w Administracji „ŚWIATA“ Kraków 40. Ulica Szpitalna.
Małą liczbę pozostałych kompletów z roku bieżącego można nabywać w administracji jako ładny podarek na „Gwiazdke“.

Znane od dawna a w obecnym sezonie niezrównane
Piwo ołomunieckie
(w beczkach wielkich i małych i we fiaskach)
Piwo bawarskie
(we fiaskach)
przewyższa dobrocią swych składników i zbawiennym wpływem na zdrowie wszelkie inne gatunki piwa.
Odznaczone medalem na wielu wystawach.
Główny skład dla Galicji i Bukowiny
ELIASZ HERTER
ulica Kopernika l. 8. we Lwowie.



JÓZEF HANKE

SKŁAD
fabryczny
farb, lakie-
rów, poki-
stów, produ-
któw chemi-
cznych wyro-
bów gumowych,
artykułów gospo-
darczych, oraz
handel materiałów
pod Czarnym Psem
(założony 1881 roku)
we Lwowie 38. Rynek
we własnym domu
numer 173 telefon, poleca
po najtańszych cenach
lakiery, pokosty, farby,
przyrządy do lakierowania,
malowania i pozłacania, farby
do farbowania materji, firanek,
koronek, farby roślinne wolne
od trucizn do likierów, cukrów
i potraw, farby drukarskie i do
litografji, farby artystyczne do
akwareli, do malowań olejnych,
jakoteż farby do malowania na
porcelanie, na akse i jedwabiu do
malowań naprys. „Spritzmalerei“,
do malowań pastelkami
werniksy, środki i przybory
do każdego ro- dzaju malowa-
nia i do ryso- wania jak rów-
nież przyrzą- dy do pisanja,

JÓZEF HANKE, LWÓW

utrzymuje naj-
artykułów gos-
tów, chemicznych, bu-
indystryjny.,
gorzelnian.,
i wyrobów

większy skład
podarczych te-
dowlanych,
browarnicz.,
piwnicznych
gumowych.

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

dostarcza powszechnie znane w najlep. jakościach i po najumiarko-
wańszych cenach mydła toaletowe, mydelka lecznicze, perfumy, Eau
de Cologne, olejki do włosów, pomady, środki do czyszczenia i konser-
wowania zębów, środki do kadzenia, różności toaletowe, artykuły do
kąpieli, artykuły do prania, artykuły kuchenne, artykuły do czyszczenia
naczyni, sprzętów kuchennych i pokojowych, wyroby szcztokarskie, środki
owadogubne i do desinfekcji,
czyszczenia obuwia, środki do
elastyczne wałeczki do zaopa-
przeciągu, największy wybór
Główny skład i wyłączna
kownicy lamp błyska
Herrmanna. Etery,
oliwy i oleje, pokosty,
Przy zamówieniach
podanie adresu jak rów
pocztowej. Obstalunki u
Cenniki na żądanie



pod „Czarnym Psem“.

środkami do konserwowania i
kitowania szkła i porcelany,
trywania okien i drzwi od
artykułów chirurgicznych,
sprzedaż dla Galicji i Bu-
wicznych patentu
esencje i olejki eteryczne,
materiały i chemikalja.
upraszam o dokładne
niez stacji kolejowej lub
skuteczna się odwrotnie.
gratis i franco.

Skład farb i handel materiałów Józefa Hankego we Lwowie, Rynek, nr. 38. we własnym domu.